

Recenzja dorobku naukowo-dydaktycznego Pana Doktora Jerzego Bednarka,  
dla postępowania habilitacyjnego Rady Dyscypliny Historia, Wydziału Nauk Historycznych  
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Pan Doktor Jerzy Bednarek, urodzony w roku 1971, w roku 1995 ukończył studia na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Pracował najpierw jako nauczyciel historii, a w roku 2000 obronił rozprawę doktorską, której promotorem była Prof. dr hab. Alina Barszczewska-Krupa z Katedry Historii Polski XIX wieku. Zainteresowania tą właśnie epoką przyniosły monografię pt. *Spory wokół wydarzeń krajowych 1846 roku na łamach prasy Wielkiej Emigracji w latach 1846-1848*, opublikowaną w Toruniu, w 2003 roku.

Obszerny dorobek Jerzego Bednarka charakteryzuje różnorodność prac, dotyczących rozmaitych epok i zagadnień. Wszystkie utrzymane są na wysokim poziomie merytorycznym, przynoszą wiele nowych ustaleń, oparte są na szerokiej kwerendzie. Jest Autorem dwudziestu sześciu rozdziałów w studiach monograficznych, a także ośmiu artykułów. Podejmował w nich zarówno kwestie związane z epoką napoleońską, prasą Wielkiej Emigracji, ale przede wszystkim zagadnienia dotyczące historii najnowszej, aparatu represji po II wojnie światowej, zarówno w aspekcie ogólnym jak i szczegółowym.

W dorobku wyraźnie jest obecny nurt biografistyki, tematy sięgają epoki międzywojennej, choćby w artykule poświęconym Józefowi Kasprzakowi, kierownikowi sekcji antykomunistycznej Komendy Policji w Łodzi, czy w tekście dotyczącym afery szpiegowskiej z lat trzydziestych. Opracował też pięć biogramów dla wielotomowego dzieła *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944-1956. Słownik Biograficzny*, a także kilka biogramów dla ukraińskiej *Encyklopedii politycznej*. Docenić należy udział Dr J. Bednarka w żmudnych pracach Komitetu redakcyjnego wydawnictwa źródłowego „Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa”.

W opublikowanych pracach zaznacza się też wyraźnie wątek archiwistyki, zwłaszcza w aspekcie tworzenia i analizowania systemów informacyjnych oraz informatycznych, ale także badania grupy użytkowników zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej. Szczególnie ważne z

punktu widzenia użytkowników było opracowanie przez niego razem z Rafałem Leśkiewiczem *Informatora o zasobie Instytutu Pamięci Narodowej (stan na 31 grudnia 2008 roku)*. Była to praca stanowiąca pewną granicę w dziejach Instytutu.

Umiejętności syntezy i refleksji nad osiągnięciami, stawiania postulatów badawczych, dowodzi także artykuł o działalności naukowo-badawczej Archiwum IPN z 2012 r. Przedstawione tam zestawienia świadczą o stałym rozwoju tego Archiwum, co jest dużą zasługą Doktora Jerzego Bednarka.

Wskazać należy, że pełni on funkcję zastępcy dyrektora Biura Badań Historycznych IPN. W latach 2008-2019 był redaktorem naczelnym rocznika „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej”. Takie połączenie zadań archiwisty i historyka dało dobre efekty, gdyż praktyczne doświadczenia z jednej dziedziny widoczne są w działalności naukowej.

Podkreślić trzeba aktywność Dr J. Bednarka w ramach grupy roboczej polsko-ukraińskiej, wydającej źródła w serii „Polska i Ukraina w latach trzydziestych i czterdziestych XX w. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”. W dorobku znalazły się sprawozdania ze spotkań i konferencji naukowych, przybliżające ustalenia i kierunki najnowszych badań a także recenzje.

W działalności naukowej Dr Jerzego Bednarka zaznacza się dążenie do nawiązywania współpracy naukowej z instytucjami, historykami podejmujące zbliżone tematy na Ukrainie, Rumunii, czy w Gruzji. Wymiana doświadczeń i wzajemna pomoc archiwistów i historyków z różnych krajów buduje wzajemne zrozumienie, poszerza horyzont badawczy, pozwala lepiej uporać się z trudnym dziedzictwem. Projekty takie są trudne, ale wyniki budujące.

Uznać należy jego wpływ na tworzenie i prowadzenie Archiwum IPN. Jest ono profesjonalnie urządzone, archiwiści zajmują się w nim tak opracowaniem czy gromadzeniem, jak i działalnością naukową, popularyzacyjną, edukacyjną. Przynosi to sukcesy, gdy idzie nie tylko o ewidencję zasobu, lecz przedstawianie go szerokiemu ogółowi, i zachęcanie do badań oraz poważnej dyskusji o przeszłości. Taka działalność jest nie do przecenienia, służy polskiej archiwistyce. Wpływa także na motywację zatrudnionych.

Dodać w tym miejscu należy, że wyzwania stawiane przed archiwistami IPN nie miały odpowiednika w historii archiwistyki polskiej. Opracowanie zasobu liczącego ponad 92 tysiące metrów bieżących, czyli 90 kilometrów, i to w lat 20 jawi się jako wielkie osiągnięcie osób za to odpowiadających. Materiały archiwalne opracowywano, konserwowano, fumigowano, rekonstruowano, widać dbałość i profesjonalizm zaangażowanych w to archiwistów. Ten żmudny proces gromadzenia materiałów archiwalnych opisany został dokładnie w omawianej



poniżej książki. Wspomnieć należy, że po roku 2016 doszło do kolejnych zmian statusu prawnego materiałów przechowywanych w IPN i pociągnęło to za sobą dalsze prace.

Całość i jakość dorobku, podejmowane inicjatywy, wykonane projekty świadczą o wysokich kwalifikacjach naukowych, organizacyjnych, dydaktycznych oraz edukacyjnych Doktora Jerzego Bednarka.

W ciągu kilkudziesięciu lat pracy naukowej stworzył znakomity warsztat naukowy, organizował wiele projektów. Jest specjalistą zarówno w obszarze archiwistyki, jak i edytorstwa źródeł, a także historii najnowszej Polski. Brał udział w stworzeniu i rozwoju Archiwum IPN, wysoki poziom tej placówki jest także jego zasługą.

#### Ocena przedstawionego osiągnięcia naukowego

Stwierdzić należy na wstępie, że monografia pt. *Wokół pamięci i historii. Działalność archiwalna Instytutu Pamięci Narodowej w latach 2000-2016*, opublikowana w Warszawie w roku 2021, jest znaczącym osiągnięciem naukowym. Poświęcona jest niełatwej i specjalistycznej tematyce, a opracowań poświęconych IPN jest do tej pory niezbyt wiele (s.17). Podczas tworzenia pracy konieczne było wykazanie się przez Dr Jerzego Bednarka nie tylko umiejętnościami historyka i źródłoznawcy, lecz także archiwisty i specjalisty z zakresu prawa. W moim przekonaniu bardzo dobrze poradził sobie z tak interdyscyplinarnym i trudnym zagadnieniem. Przejrzysta narracja ukazująca rozwój i przemiany Instytutu jest bez wątpienia mocną stroną książki. Temat jest niełatwy, również i z powodu wielkiego zainteresowania problematyką, często jednak osoby o problematyce tej się wypowiadające mają umiarkowaną wiedzę archiwistyczną. Ukazanie złożoności tematu w precyzyjnym wykładzie jest dodatkową wartością książki. Podkreślić należy wykorzystanie dla potrzeb pracy materiałów archiwalnych i dokumentacji niearchiwalnej z Archiwum Zakładowego IPN, gdyż do tej pory źródła te nie funkcjonowały w obiegu naukowym.

Omawianie pracy chcę rozpocząć od cytatu z jej zakończenia: *Czy dzięki archiwum Instytutu i jego zasobowi historycy rzeczywiście uzyskali nowe możliwości badania przeszłości i poszerzenia naszej o niej wiedzy, całkowicie niezależnie od funkcjonujących do tamtej pory form pamięci, zarówno jednostkowych, jak i zbiorowych ?* Właśnie napięcie pomiędzy historią, pojmowaną jako nauką, a pamięcią jednostki, czy zbiorowości jest osią przewodnią pracy, i wyraźnie artykułowaną troską Autora. Dodać należy jednak, że równie istotnym elementem,



jak gdyby trzecim czynnikiem, również obecnym w pracy, jest polityka historyczna, wpływająca przecież tak na pamięć, jak i na zawód historyka.

We wstępie Autor stwierdza wyraźnie, że IPN powinien stworzyć nową pamięć zbiorową o reżimie komunistycznym. Ukazuje warunki konieczne by mogło się to stać: rzetelna nauka, profesjonalna edukacja, otwarcie archiwów byłych organów bezpieczeństwa. We wszystkich trzech obszarach Archiwum IPN prowadzi bardzo intensywne działania. Jest z pewnością instytucją wiodąca jeśli idzie o dzieje aparatu komunistycznego przymusu, represji, oporu społecznego i opozycji.

Powyżej zadane pytanie o funkcje Archiwum IPN nie jest retoryczne. Burzliwe dzieje Instytutu przedstawione w książce, zawierają opowieści o sukcesach, ale i o porażkach tej instytucji. Można stwierdzić, że IPN jest nie tylko ważnym podmiotem w dyskusji o historii najnowszej, czynnikiem kształtowania świadomości historycznej Polaków. Stał się też sam przedmiotem badań. Refleksja nad przemianami instytucji, a zwłaszcza jej najważniejszym działem czyli Archiwum, przynosi odpowiedź w jaki sposób historycy radzą sobie nie tylko z dziedzictwem trudnej przeszłości, lecz też i z oczekiwaniami różnych grup społecznych.

Autor rozpoczyna narrację od roku 1997. Można przyjąć takie założenie, jednak pamiętać trzeba, że były i wcześniejsze zdarzenia dotyczące spuścizny archiwalnej służb bezpieczeństwa, miały one wpływ na stworzenie i na postrzeganie Instytutu.

Z całą pewnością trzeba zgodzić się z tezą, że właśnie Archiwum IPN wzbudzało największe emocje w odbiorze społecznym, tak wśród profesjonalistów jak laików. W pracy ukazane zostały jego przemiany, także i nazwy, stopniowe etapy rozszerzania dostępu do materiałów, działania zmierzające do lepszego ich opracowania. Jedną z istotniejszych kwestii, nie zawsze dostrzeganą, było edukowanie korzystających. Autor zwraca uwagę, że wiele problemów brało się z hiperkrytycznego albo bezkrytycznego odczytywania źródeł.

Książka została dobrze zaplanowana. W dziewięciu rozdziałach omówione zostały po kolei: podstawy prawne Instytutu Pamięci Narodowej, struktura organizacyjna archiwum, gromadzenie, przechowywanie, opracowanie, udostępnianie, informatyzacja, działalność naukowa i działalność edukacyjna prowadzone w Archiwum. Całość wieńczy zakończenie.

Uzyskiwanie przez Archiwum IPN podmiotowości, wyrażającej się w stałych, profesjonalnych działaniach w różnych obszarach, umożliwiło normalną dyskusję i obniżyło emocje z korzyścią dla wszystkich stron. Dla poprawnego działania IPN kluczowa okazała się podjęta na początku decyzja skoncentrowania się właśnie na kwestiach archiwalnych, co widać także w rozmieszczeniu kadr, z wyraźną preferencją dla pionu archiwalnego (s. 52). Z drugiej strony częste zmiany struktury tego pionu, aż po przekształcenie w roku 2016 Biura



Archiwizacji i Udostępniania Dokumentów w Archiwum IPN, oznaczały konieczność zmuszonego dostosowywania się do nowych ram. Z pracy wynika jasno, że właśnie zmiany struktur i regulacji mogły być ważną przyczyną osłabienia prac IPN w niektórych obszarach, choćby w przypadku metodyki opracowywania. Archiwum dostosowywać się też musiało do zmieniającej się gruntownie zasady udostępniania informacji niejawnych.

Podstawa źródłowa i bibliografia są odpowiednie. Rzecz jasna zawsze można wskazać na możliwe uzupełnienia, choćby gdy idzie o prasę, czy o zasoby innych archiwów. Tym niemniej w zasadniczym wymiarze taką bibliografię uznać należy za całkowicie adekwatną.

Częste zmiany fundamentów prawnych na jakich opiera się działalność IPN oddziaływały w dużym stopniu na Archiwum tej instytucji. Uzyskujemy wyraźny ich obraz, a co ważne także przypomnienie rozmaitych pomysłów ustawodawczych, składanych przez partie polityczne oraz prezydentów. Najczęściej zmiany te nakładały na IPN kolejne obowiązki dotyczące w dużym stopniu i Archiwum.

W trakcie lektury pojawiają się pytania, na jakie nie zawsze znajdujemy odpowiedzi. W moim przekonaniu niektóre z nich historycy zajmujący się dziejami Instytutu będą musieli objaśnić.

Zaczynając od kwestii podstawowych stwierdzić należy, że zasada pertynencji, czyli niepodzielności zespołu jest uznawana powszechnie w świecie archiwalnym i traktowana jako fundament. Autor wielokrotnie się do tej zasady odwołuje. Czyni tak jednak w odniesieniu do istniejącego zasobu IPN, a nie w kontekście jego tworzenia. Właśnie podział niektórych zespołów archiwalnych był jednym z głównych tematów debaty odnośnie materiałów przekazywanych do Instytutu Pamięci Narodowej.

Podkreślić w tym miejscu należy, że przed dwudziestu laty utrzymanie zasady niepodzielności zespołów było problemem znacznie większym niż obecnie. Dziś przecież digitalizacja zbiorów umożliwia ich łączenie w formie cybernetycznej. Można takie projekty tworzyć w skali międzynarodowej, więc i w kraju takie rozwiązanie można by przygotować. Przy tej okazji pojawia się pytanie o inwentarze idealne, o ewidencję zespołów, jaka w miarę możliwości powinna być zintegrowana. O ile kiedyś inwentarze idealne były absolutną rzadkością, teraz praca nad nimi staje się łatwiejsza, dzięki zasobom sieciowym. Przywołać tu można, odnoszący się do innej epoki, wydany niedawno *Katalog Tek Górskiego*, w opracowaniu Patryka Sapały z Biblioteki Narodowej<sup>1</sup>. Podjęcie tematu mogłoby ułatwić prace

---

<sup>1</sup> Patryk Sapała, *Katalog Rękopisów Biblioteki Narodowej. Seria III. Zbiory Biblioteki Ordynacji Zamojskiej. Tom VII. Teki Górskiego. (Sygn. BOZ 2053), część 1., (teki I – XV), część 2., (teki XVI – XXIX), część 3. indeksy*, Warszawa 2020.



naukową i zamknęłoby spory kompetencyjne, ciągnące się od samego początku działalności tej instytucji.

Książka Doktora Jerzego Bednarka obrazuje też wyraźnie specyfikę archiwów w Polsce. Z jednej strony przyjęty został po odzyskaniu niepodległości model scentralizowany. Jednak w okresie po II wojnie światowej, przez całe dziesięciolecia powstało wiele rozmaitych instytucji, sieci, archiwów wyodrębnionych, czy archiwów z zasobem powierzonym. Można by uznać, że nadaje to kolorytu polskiej archiwistyce, że powstają różne koncepcje, czy to w ewidencji, czy w udostępnianiu. Trudno jednak nie zauważyć, że współdziałanie tych rozmaitych podmiotów archiwalnych jest słabe, ograniczone do kontaktów w obszarze tylko niektórych zagadnień. Z całą pewnością ukazanie tego zjawiska jest istotnym wątkiem, ważnym elementem w przedstawionym opracowaniu i przysłuży się dyskusji na temat przyszłości stanu polskich archiwów.

Przykładem dobitnym jest współpraca Instytutu Pamięci Narodowej z Archiwami Państwowymi w latach objętych analizą, a więc w okresie 2000 – 2006. W dużej mierze ograniczona była do przejmowania materiałów i spotkań roboczych, nie licząc konferencji. Światy rozmaitych sieci archiwalnych zdają się być w Polsce niezależnymi bytami.

Istnieją możliwości dalszego rozwinięcia tego właśnie tematu w projektach dotyczących historii samego Instytutu. W moim przekonaniu postacią zasługującą na taką pracę jest zmarły w roku 2011 Sławomir Radoń. Przez długie lata był Dyrektorem Archiwum Państwowego w Krakowie, od roku 1999 był członkiem Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej, natomiast w roku 2006 objął urząd Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych. Był więc postacią łączącą działalność Archiwów Państwowych, zarówno na poziomie regionalnym i krajowym, z pracą dla Instytutu Pamięci Narodowej. Ukazanie jego dorobku gdy idzie o aspekt współpracy tych instytucji stanowi istotny postulat badawczy. Był on także osobą kierującą ważnym zespołem do spraw analizy procedur udostępniania. Dokumenty Rady i Kolegium IPN są jeszcze niedostępne dla historyków. Z pewnością odnaleźć tam można wiele informacji, także ze względu na powiększone w 2009 kompetencje Rady w kwestii badań naukowych (s.15, 41).

Podobnie rysuje się kwestia wyborów na prezesa IPN. Budzą one zazwyczaj wiele emocji, a mają spory wpływ na działalność archiwalną. Kwestia ta jest odnotowana w pracy jako bardzo ważna dla archiwum (s. 47). Sądzę, że problematyka zasługuje na odrębną monografię, ze szczególnym uwzględnieniem propozycji składanych przez kandydatów. Z dotychczasowych prezesów IPN każdy wybierał inną drogę postępowania, kładł nacisk na



odmienne tematy, w sumie przyniosło to rozwój na wielu polach. Zwrócić trzeba uwagę, że dla uchwycenia takich właśnie kwestii należałoby sięgnąć po źródła wywołane. Autor koncentruje się na wielkiej spuściźnie archiwalnej, opracowaniach, czy aktach prawnych, generalnie na źródłach pisanych. Jest to solidny fundament, tym niemniej wywiady z osobami zaangażowanymi w tworzenie IPN mogłyby przynieść sporo uzupełniającego materiału. Kolekcjonowanie takich ważnych świadectw odnośnie samej instytucji powinno być istotnym projektem na przyszłość.

Zbiór zastrzeżony, czyli tajny zbiór wyodrębniony nadal stanowi zagadkę, choć trochę spraw jego dotyczących udało się wyjaśnić. Tym niemniej pozostają nadal otwarte kwestie, odnośnie jego tworzenia, dla archiwisty i historyka najciekawsze. Czy wiemy kto był odpowiedzialny za konkretne decyzje o przyznaniu statusu poszczególnym sprawom? Czy nie można by z tymi osobami porozmawiać dla uchwycenia okoliczności podejmowania decyzji? Czy są zapisane kryteria dla kwalifikowania takich spraw? Czy są to kryteria ogólne czy szczegółowe? Czy istnieją uzasadnienia dla poszczególnych spraw? Nadal nie wiemy, dlaczego przykładowo akta dotyczące jakiegoś znanego aktora znalazły się w tym zbiorze. Moim zdaniem tradycyjne metody analizy źródeł nie posuną już sprawy do przodu.

W pracy znajdujemy także opis żmudnych starań, czasem nie zakończonych powodzeniem, a dotyczących uzupełniania zasobu. Były to jednak działania odnoszące się najczęściej do urzędów. Pojawia się natomiast pytanie, czy IPN prowadził systematyczne rozpoznania, gdzie mogą być jeszcze przechowywane dokumenty w sposób nielegalny?

W pracach z zakresu archiwistyki zapomina się o działaniach konserwatorskich, Autor przedstawia je dokładnie. Opisuje także starania o rekonstruowanie dokumentów i to na dużą skalę. Podobne doświadczenia z aktami służb mają archiwiści niemieccy, o czym w pracy jest mowa, jednak bez szczegółów (s. 134). Interesujące byłoby nawet krótkie porównanie technik stosowanych w Polsce i Niemczech.

Niewątpliwie dużym osiągnięciem IPN był udany proces digitalizacji, jakkolwiek Autor wskazuje na pewne braki, z których najistotniejszym jest brak statystyki określającej wielkość repozytorium cyfrowego. Można zadać pytanie, czy po 2016 roku taka statystyka powstała? W przypadku niektórych, istotnych zagadnień można było wyjść poza rok wymieniony w tytule i dopowiedzieć jak się dana kwestia rozwinęła, jak stało się zresztą w przypadku prac informatycznych.

Autor relacjonuje duże problemy IPN dotyczące udostępniania, brały się one z szybko zmieniającego się prawa i początkowo dużej restrykcyjności w udostępnianiu. Narastała grupa osób uprawnionych, które mogły i powinny otrzymać wgląd w akta. Potrzebne było dopiero





przesilenie roku 2005 i wyrok Trybunału Konstytucyjnego, aby znacząco ułatwić dostęp do materiałów archiwalnych.

W 2010 roku IPN mocą ustawy był zobowiązany do ujawnienia do roku 2012 publicznego inwentarza archiwalnego. Wynikło z tego jednak opracowywanie zasobu w dwóch standardach opisu: wewnętrznym i zewnętrznym, a także dodatkowa praca dla archiwistów. Specyfiką archiwum IPN był nacisk położony na kwestie szybkiego dostępu do informacji, przygotowanie odpowiednich narzędzi informatycznych, co udało się zapewnić, jednak kosztem prac nad proveniencją i rozpoznaniem struktury. Brak odpowiedniej koordynacji i rozwiązań w jaki sposób opracowywać zasób, skutkowało problemami z odpowiednim porządkiem akt. Wprowadzenie aż trzynastu regulaminów organizacyjnych IPN z całą pewnością nie ułatwiło działań.

Niewątpliwie osiągnięciem znaczącym jest stworzenie dobrego systemu informatycznego i digitalizacja zasobu. Jest w tym duża zasługa Doktora Jerzego Bednarka. Zwraca jednak uwagę i na tematy gdzie takich osiągnięć nie było. Istotnym problemem jest bez wątpienia kilkukrotny zanik prac Zespołu Metodycznego. Pociągnęło to za sobą natychmiast długotrwałe kłopoty w opracowaniu zasobu. Można wyrazić nadzieję na szybkie podjęcie takich działań, skoro digitalizacja oraz informatyzacja zasobu już się zakończyła. Autor zwraca uwagę, że wiele problemów metodycznych dotyczących zespołowości wynika z przejmowania tylko części zespołów (s. 150-153).

Podobnie zresztą stało się z ważną kwestią standaryzacji opisu archiwalnego. W IPN przyjęto na początku opis nie spełniający podstawowych założeń Międzynarodowej Rady Archiwów, a gruntowna zmiana nastąpiła w roku 2012. Kłopoty z rozpoznaniem i opracowaniem zespołów, wynikające z nierozwiązanych kwestii metodycznych, skutkowało powolnym udostępnieniem zasobu, szczególnie na początku istnienia IPN, właśnie kiedy oczekiwania były rozbudzone.

W aspekcie udostępniania istotne były zdarzenia roku 2005, kiedy doszło do ujawnienia spisu materiałów archiwalnych z czytelni IPN. Akurat te wydarzenia, skutkujące zmianami ustawowymi, powinny być wyodrębnione i potraktowane szerzej, warto było przedstawić głosy różnych środowisk i opinii zawartych w prasie, tym bardziej że temat jest poruszany także w rozdziale poświęconym ochronie danych osobowych. Rzecz jasna takie okoliczności zasługują na odrębną monografię, w pracy zostały przedstawione w sposób syntetyczny i czytelny. Dopiero w roku 2014 ustalony został jeden kompleksowy normatyw udostępniania, obejmujący stosowane w IPN procedury i zasady.



Także w aspekcie informacji archiwalnej, tworzonej z wielkim mozolem, brak wzmianek o ewentualnej wymianie doświadczeń z innymi sieciami archiwalnymi. W tym samym czasie podejmowane były w różnych archiwach zbliżone prace nad tworzeniem baz danych.

Archiwum IPN dobrze łączy dwie podstawowe funkcje: administracyjną i naukową, zabezpiecza odpowiednio zbiory, potrafi dbać o ich funkcjonowanie, a przede wszystkim obecność w życiu społecznym.

Dobrym rozwiązaniem było wprowadzenie do książki w przypisach krótkich biogramów poszczególnych osób, szczególnie tych ważnych dla rozwoju Archiwum IPN. W pracy znajdujemy również składy zespołów roboczych podejmujących ważne projekty.

Informatyzacja zasobu była zagadnieniem kluczowym, a działania w tym kierunku podjęto już w roku 2003. W tym przypadku podjęto decyzję o zleceniu wykonania tego projektu firmie zewnętrznej, skutkowało to dobrymi rozwiązaniami. Z pewnością już sama historia połączenia tego systemu z istniejącym elektronicznym systemem zarządzania daje materiał na ciekawą rozprawę z historii administracji w ujęciu informatycznym. W tym rozdziale Autor przekazuje też informacje o dalszych planach w tym obszarze. Podkreślić trzeba, że część z wymienionych problemów, właśnie związanych z informatyzacją, dotyczy wszystkich polskich sieci archiwalnych. W tym przypadku IPN nie jest wyjątkiem, lecz podążał za trendem ogólnym.

W aspekcie pracy naukowej prowadzonej w Archiwum IPN Autor zwraca uwagę, że nie chodzi tylko o poszerzanie wiedzy w zidentyfikowanych już tematach, lecz o stawianie nowych pytań, poszerzanie ich kwestionariusza. Właśnie konferencje organizowane przez archiwistów IPN skutkowały wymianą myśli z innymi środowiskami, przyczyniały się do integracji. Koncentrowano się w nich na problematyce aktoznawstwa, czy źródłoznawstwa efekty ułatwiały później rozpoznawanie uzyskiwanych materiałów archiwalnych. Pojawia się też tendencja do tworzenia zestawu nauk pomocniczych historii w aspekcie dziejów powojennych. Również i w tym przypadku godna podkreślenia jest dobrze rozwinięta współpraca zagraniczna. Praca ma w tym rozdziale charakter przeglądu zdarzeń połączonego z ich oceną.

W moim przekonaniu podrozdział o „Przeglądzie Archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej” jest zbyt krótki, biorąc pod uwagę znaczenie tego pisma. Natomiast podrozdział dotyczący edytorstwa źródeł historycznych pokazuje jakie znaczenie ma taka właśnie forma popularyzacji tematyki dotyczącej Archiwum. Zabrakło mi tylko wskazania trochę większej ilości recenzji z tych prac, interesujących i obfitych. Ważne są uwagi na temat współpracy z



historykami ukraińskimi, rosyjskimi, niemieckimi, gruzińskimi, litewskimi, pełnej rozmaitych zwrotów.

Pion archiwalny uczestniczył również w działalności edukacyjnej. Opracowane zostały rozmaite lekcje archiwalne. Odbywały się też spotkania dotyczące zasobu. W omawianej pracy znajdujemy dokładny, chronologiczny przegląd takich prac. Nową formą edukacji są też imprezy archiwalne, wystawy. Archiwum IPN miało wpływ na wygląd i rozwój serwisu internetowego, stanowiącego dziś zasadniczą formę komunikowania.

Przedłożona książka jest wynikiem żmudnych prac na wielu polach badawczych. Autor jest historykiem doświadczonym, potrafi formułować istotne cele badawcze, konstruować obszerny warsztat, docierać do niewykorzystanych jeszcze przekazów, analizować rozproszone źródła, dokonywać pogłębionej syntezy. Podkreślić należy, iż nie ucieka przed trudnymi zagadnieniami, mierzy się z nimi, przedkłada różne punkty widzenia.

#### Konkluzje

Podsumowując uważam, że wysoka jakość dorobku naukowego Doktora Jerzego Bednarka uzasadnia nadanie mu stopnia doktora habilitowanego w obszarze nauk humanistycznych w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie historia. Przedstawione osiągnięcie badawcze jest na wysokim poziomie merytorycznym. Książka wnosi nowe ustalenia dla wiedzy o szeroko pojętej działalności archiwalnej Instytut Pamięci Narodowej.

Zwracam się z wnioskiem o nadanie stopnia doktora habilitowanego Doktorowi Jerzemu Bednarkowi do Rady Dyscypliny Historia Wydziału Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dorobek i osiągnięcie spełniają w moim przekonaniu kryteria zawarte w *art. 219 ust. 1 pkt 1-3 Ustawy Prawo o Szkolnictwie Wyższym i nauce z dnia 20 lipca 2018 r. (Dz. U. 2018 poz. 1668)*.

